

NA SCENIE

„Wróg ludu” Jana Klaty, „Czekając na Godota” Michała Borczucha, „Orestes” Michała Zadary – to wydarzenia Festiwalu Teatru Nowego w Rzeszowie.

JACEK CIEŚLAK

Festiwal, który odbędzie się w dniach 18-25 listopada, jest organizowany przez rzeszowski Teatr im. Siemaszkowej i stanowi kontynuację Rzeszowskich Spotkań Teatralnych organizowanych od 1961 roku.

- „Koniec i... początek” to temat główny nurtu konkursowego, jaki sformułowała dyrektor artystyczna festiwalu, Joanna Puzyna-Chojka - powiedział nam dyrektor teatru Jan Nowara. - To będzie próba przyjrzenia się projektom przyszłości, które są podszyte przecuciem końca, co wynika z dzisiejszej eskalacji radykalizmów.

- Głównym celem festiwalu w nowej odsłonie jest prezentacja i promocja tych działań artystycznych, które poszerzają kategorie dramatyczności i teatralności, między innymi poprzez wchłanianie sztuk performatywnych i eksperymenty w środowisku mediów cyfrowych - podkreśla Joanna Puzyna-Chojka. - Stąd widoczna obecność młodych artystów, wprowadzających do teatru nowe strategie dramaturgiczne i konwencje, zrodzone z połączenia rozmaitych gatunków, estetyk, języków teatru, a nawet rozmaitych dziedzin sztuki. W przekonaniu, że nowy teatr nie może jednak tracić kontaktu z rzeczywistością pozateatralną, co roku staramy się wyławiać z bogatej oferty repertuarowej polskich scen te spektakle, które odważnie diagnozują nasz rozpadający się świat. Nazywają tendencje i kierunki zmian, wskazują na zagrożenia, ale i nieznane wcześniej możliwości, jakie przed współczesnym człowiekiem otwierają innowacyjne technologie.

Upiory przeszłości

Joanna Puzyna-Chojka zwraca uwagę na to, że festiwal nie jest przypadkowym zestawieniem kilku bądź kilkunastu spektakli: - To festiwal z własną dramaturgią. Sezon 2015/2016 upłynął pod znakiem konstruowania scenariuszy rychłej katastrofy i antyutopii projektujących nowe formy życia. Artystyczne fantazje na temat przyszłości rodzą się niemal zawsze w atmosferze apokaliptycznej gorączki. Zwiastują kres zachodniej demokracji i europejskiej wspólnoty. Zbiorowe lęki przyjmują często postać „upiorów przeszłości”, które powracają w zdeformowanej, przerażającej masce z odległych czasów. Karmione narodowymi fantazmatami odradzają się ze zdwojoną siłą. Stąd zadziwiająca obecność w tym „nowym teatrze” starych tekstów - Eurypidesa, Ibsena, Czechowa, Dąbrowskiej, Becketta, poddanych jednak znaczącym korektom.



← „Wróg ludu” w reżyserii Jana Klaty z Narodowego Starego Teatru

Nowy, straszny świat



→ „Czekając na Godota” w reżyserii Michała Borczucha (próba)



→ „Być jak dr Strangelove” w reżyserii Marcina Libera z Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu

Koniec i początek, te dwie perspektywy dotychczasowego porządku oraz narodzin nowego świata, w kształcie, jakiego jeszcze nie znamy wyznaczają nadrzędny temat tegorocznej edycji.

Konkurs jest niezwykle mocno obsadzony. Narodowy Stary Teatr z Krakowa przywiezie „Wróg ludu” w inscenizacji Jana Klaty.

- Spektakl pokazuje rozpad lokalnej wspólnoty, która poświęca prawdę, broniąc, wbrew zdrowemu rozsądkowi, własnego dobrobytu - zapowiada Joanna Puzyna-Chojka. - Ale oglądamy też śmierć młodzieńcych ideałów doktora Stockmanna, który pod presją otoczenia zniewolonego przez wszechobecną konsumpcję, gubi swą społecznikowską pasję i temperament wojownika.

Spektakl od czasu premiery wzbudza niegasnące emocje. Jana Kłata zmienił scenę zebrania ludowego w improwizację grającą tytułową postać Juliusza Chrzóstowskiego. To

monolog-prowokacja, który stawia pytania o stosunek widzów do najbardziej palących kwestii lokalnych, ale i ogólnospołecznych. Każdego wieczoru improwizacja przebiega inaczej, co zależy od reakcji widzów oraz kontekstu miejsca, w którym pokazywany jest spektakl.

Z kaliskiego teatru przyjedzie spektakl „Nocami i dniami będę tęsknić za tobą” w reżyserii Julii Mark. To współczesna interpretacja najsłynniejszej powieści Marii Dąbrowskiej, dokonana przez Szymona Bogacza i Zuzannę Bućko.

- Zbudowana jest ze wspomnień bohaterów, zabarwiona smutkiem przemijania i niszczącej nostalgii - komentuje kuratorka festiwalu. - Kurczone trzymanie się dawnych wartości wzmacnia tylko poczucie nienasyceń, bycia nie-na-miejscu.

Do antyku odwołuje się najnowszy spektakl Michała Zadary wyprodukowany przez jego Centralę we współpracy

z warszawską Zachętą, gdzie odbyła się premiera.

- Eurypidesowy „Orestes” w wersji Michała Zadary jest atrakcyjnym połączeniem thrilleru sądowego i rockowego koncertu w wykonaniu trójki fantastycznych aktorów - zapowiada Joanna Puzyna-Chojka. - Ale to także opowieść o demontażu państwa i narodzinach politycznej przemocy, usprawiedliwianej wizją nowego porządku.

W spektaklu występuje Barbara Wysocka, Mariusz Kiljan i Bartosz Porczyk pamiętny Gustaw-Konrad z wrocławskiej inscenizacji „Dziadów” Zadary w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Muzykę skomponował Budyń z Pogodno.

Czekając na Godota

Uczestnicy rzeszowskiego festiwalu obejrzą też „Krew na kocim gardle” wg sztuki Rainera Wernera Fassbindera z Teatru Polskiego w Bydgoszczy.

- Fantastyczny spektakl Anji Suży, artystki z Belgradu, wprowadza na polską scenę zupełnie nową estetykę, jest też autoironicznym komentarzem do nowego teatru, który w optyce przybyszów z innej planety, występujących w imieniu zwykłych widzów, wydaje się kosmicznym odlotem, a i bełkotem - podkreśla Joanna Puzyna-Chojka. - Uświadamia też banalne tło zbiorowego szaleństwa skrytego za maską ideologicznego radykalizmu, który rodzi się w domowym zaciszu, w małych społecznościach i jednostkowych relacjach opartych na wymianie ról oprawcy i ofiary.

Kiedy organizatorzy festiwalu decydowali się na zaproszenie „Czekając na Godota” Becketta w reżyserii Michała Borczucha - było to na długo przed premierą w łódzkim Teatrze im. Jaracza. Ale też Borczuch, od dawna wymieniany w czołówce nowego polskiego teatru, miał niezwy-

kle mocny ostatni sezon. Przyniósł on poruszającą premierę „Wszystko o mojej matce” w krakowskiej Łaźni Nowej i zwycięstwo „Apokalipsy” z warszawskiego Teatru Nowego na grudniowym Festiwalu Boska Komedii, o czym zdecydowało międzynarodowe jury.

- W łódzkiej inscenizacji Becketta pojawia się kwestia autotematyzmu i autorefleksji, Michał Borczuch mierzy się bowiem z wyzwaniem rzuconym przez autora, który ograniczył pracę kolejnych inscenizatorów szeregiem zapisów dotyczących inscenizacji, które mogą ich krępować - zaznacza Joanna Puzyna-Chojka. - Przede wszystkim jednak, jego wizja arcydzieła europejskiego teatru jest ostrzeżeniem przed nadciągającą katastrofą. Przepowiadają ją luki w pamięci bohaterów, którzy nie potrafią już nadać swemu światu żadnego sensownego kształtu.

Wizje końca i początku próbuje połączyć Marcin Liber w wałbrzyskim spektaklu „Być jak dr Strangelove”, inspirowanym dziełami Stanleya Kubricka.

- Nawiązując do nich, Jarosław Murawski skonstruował scenariusz będący połączeniem zwariowanej satyry politycznej i surrealistycznego kabaretu - komentuje kuratorka festiwalu. - Tyle że „nowy świat”, który rodzi się na gruzach starego, zniszczonego przez wojnę jądrową, jest powrotem do początku procesu ewolucyjnego. Powtarzane jednak już bez udziału mężczyzn, oskarżanych przez twórców o wybuch szaleństwa, które doprowadziło ludzkość do samozagłady.

Profil pośmiertny

Swój spektakl zaprezentuje gospodarz festiwalu. Będzie to „Pogorzelsko” Wajdi Mouawada w reżyserii Cezarego Ibera.

- Chcemy też utrzymać zwyczaj pozakonkursowego grania dyplomów szkolnych - powiedział nam dyrektor Jan Nowara. - Pokażemy „Jednak Platonów” Pawła Miśkiewicza z krakowskiej PWST.

Jak podkreśla szef rzeszowskiego teatru, ważny jest również program wydarzeń towarzyszących.

Ich hasło brzmi „Multimedia, konteksty, ślady” - mówi Jan Nowara. - Ostatni człon zacerpniliśmy ze spektaklu Józefa Szajny. Chcemy promować artystów do utrwalania śladów twórczości, rzeczywistości, życia. Zaproponujemy instalację „Profil pośmiertny”, którą przygotowuje Jakub Falkowski, który reżyserował u nas spektakl „Stara kobieta wysiaduje”. Ma podjąć problem pośmiertnych bytów artystów w Internecie, co jest dziś niezwykle częste i popularne. To nowy rodzaj życia po życiu w sieci, dający swoisty posmak nieśmiertelności. W tym nurcie znajdzie się nasza wiosenna premiera, czyli spektakl „Beksiński. Obraz bez tytułu” Jerzego Satanowskiego o Zdzisławie Beksińskim, w którym są wykorzystane jego dzieła, pamiętniki, listy.

Podczas festiwalu planowana jest też konferencja „Nowe media w teatrze” na Uniwersytecie Rzeszowskim. ©©

03. RZESZÓW
FESTIWAL
NOWEGO
TEATRU
2016

www | Pełna wersja programu festiwalu

www.teatr-rzeszow.pl